

Osiem kręgów wtajemniczenia

Wojciech Świącicki



Któż z nas nie był czymś kursantem? Któż z nas nie widział innego instruktora przy pracy? Któż z nas nie ma wyrobionego poglądu na szkolenie taternicze? Ale czy nasi klienci, czy ogół taterniczej braci, czy postronni obserwatorzy zdają sobie sprawę jak solidne i jak rozległe zaplecze musi mieć instruktor, żeby mógł kompetentnie – to znaczy celowo i bezpiecznie – prowadzić zajęcia terenowe. Spróbujmy prześledzić całą piramidę szkoleniową, od jej fundamentów aż po zwieńczenie, którym jest profesjonalny instruktaż.

Podstawę wszystkiego stanowi **doświadczenie** osobiste instruktora, zarówno to wspinaczkowe jak i życiowe, jego dojrzałość i jego osobowość. Operując skrótami myślowymi chodzi o dokonania sportowe, szeroko rozumianą wiedzę, erudycję pojmowaną jako zdolność do dzielenia się zasobami swojego intelektu, a także zdolność do autorefleksji przynajmniej w zakresie umiejętności postrzegania siebie samego we właściwych proporcjach oraz *last but not least*, dar empatii, bez której trudno wyobrazić sobie dotarcie do psychiki naszego podopiecznego.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że oprócz dorobku wspinaczkowego, zalet charakteru i intelektu ważna jest także aktualna **sprawność** fizyczna instruktora. Sprawność motoryczna oraz kondycja, to cechy, które łatwo jest kursantowi zauważyć i ocenić i to właśnie one najczęściej decydują o wiarygodności instruktora. Dopóki jesteśmy młodzi, świat do nas należy, ale kiedy stuknie nam czterdziestka, a zaraz potem nieubłagane pięćdziesiątka, to już nic nie chce być takie łatwe, jak kiedyś. Wprawdzie można puścić oko do publiczności i chwacko zapowiedzieć, że ta ręka trójkowego chwytu nie puści, ale życie pokazuje, że nawet tak niewygórowane deklaracje mogą nieoczekiwanie przerosnąć „reklamodawcę”. O sprawności i kondycji decyduje stan zdrowia, poziom wytrenowania oraz nierzadko - dyspozycja w danym dniu.

Taternictwo to sport, w którym dużą rolę odgrywają **środki techniczne**. Czy współcześnie nie jest ich aby za dużo, do końca nie wiadomo. W każdym razie tam, gdzie kiedyś wystarczała lina i kilka haków, dziś nikt nie pójdzie bez kompletu kości, garści friendów, mnóstwa ekspresów i naręcza innego dobra. Tymczasem w taternictwie nie chodzi o to, żeby bić rekordy ciężaru plecaków, tylko o to, aby wziąć to, co trzeba. Na instruktora spoczywa obowiązek zapewnienia adekwatnego i sprawnego technicznie sprzętu, a także posiadanie odpowiedniego ubioru i pozostałych elementów wyposażenia. Do środków technicznych należy też zaliczyć środki łączności i transportu oraz wszelkie materiały związane z nauką topografii i terenoznawstwa. Specjalnego podkreślenia wymaga konieczność posiadania apteczki i efektywnego oświetlenia.

Wymienione powyżej elementy tj. doświadczenie, sprawność i środki techniczne stanowią fundament, na którym jest zbudowane profesjonalne szkolenie. Fundament musi być solidny i trwały! Jakiegokolwiek braki, uproszczenia, dysproporcje, czy zaniedbania wcześniej czy później powodują konflikt pomiędzy chcieć i móc, i w konsekwencji prowadzą do sytuacji potencjalnie niebezpiecznych.

Podstawową jednostką lekcyjną w nauczaniu taternictwa jest droga wspinaczkowa. Instruktor musi znać od podszewki co najmniej kilkanaście dróg o walorach szkoleniowych i to przynajmniej w kilku rejonach. **Wybór drogi** odpowiedniej do programu i fazy kursu, postawionych celów szkoleniowych oraz do możliwości i upodobań kursantów, to kolejne trudne zadanie. Umiejętność jego rozwiązania, zarówno w rejonach tłumnie odwiedzanych, jak i tych mocno oddalonych, rozstrzyga o klasie instruktora i stanowi o jego rzeczywistym doświadczeniu szkoleniowym. Warto dodać, że czasami, a nawet całkiem często, jednostką lekcyjną jest nie droga wspinaczkowa, ale wybrane ćwiczenie, np. zjazd na linie, czy konkretna technika autoratownictwa.

Droga wspinaczkowa składa się z kilku, czy nawet kilkunastu wyciągów. Mogą się one różnić od siebie walorami szkoleniowymi. **Analiza wyciągów**, to kolejne ważne zadanie dla wnikliwego szkoleniowca. Z analizy poszczególnych wyciągów, ich trudności, nastromienia, przebiegu, charakteru, koniecznych do zastosowania technik wspinania i asekuracji etc. wynika określenie i wyznaczenie ról dla poszczególnych kursantów. Szczegółowa znajomość każdego odcinka ułatwia wskazanie konkretnych zadań lub ćwiczeń które powinny zostać wykonane. Przechodzenie dróg wspinaczkowych bez realizowania wyraźnie zdefiniowanych zadań szkoleniowych, jest dość jałowym pokonywaniem kolejnych metrów deniwelacji, kiedy ilość bardzo wolno przechodzi w jakość.

Instruktor musi szczegółowo opracować plan, jaka ma być **taktyka** na wyciągu. Plan powinien dotyczyć trzech głównych aspektów skutecznego i bezpiecznego pokonania terenu wysokogórskiego. Pod rozważę należy wziąć:

- a) wybór techniki wspinania odpowiedniej do trudności, formacji skalnych oraz warunków,
- b) wybór asekuracji adekwatnej do okoliczności *in situ*,
- c) uniknięcie niebezpieczeństw, których w górach nie brakuje.

Ważnym elementem taktyki jest wybór miejsca, w którym powinien znajdować się instruktor, czyli mówiąc językiem slangowym, określenie miejsca instruktora w zespole. W czasie pokonywania poszczególnych wyciągów kursanci powinni, oprócz sprawnego przebijania rękami i nogami, rozwiązywać także postawione przed nimi **zadania** i problemy. O tym, jakie to powinny być te zadania, decyduje instruktor na podstawie oceny umiejętności i oceny postępów swoich podopiecznych. Może to być np. trenowanie bezkolizyjnego prowadzenia liny, albo samodzielnego wynajdowania drogi, albo szybkiego przekazywania sprzętu na stanowisku, albo odważnego poruszania się w łatwym terenie, albo też radzenia sobie z prostymi sytuacjami awaryjnymi.

Powoli dochodzimy do szczytu piramidy szkoleniowej, do zwieńczenia budowli, którym jest **instruktaż** w danym miejscu i w danym czasie. Dochodzimy do miejsca, w którym ogniskują się wszystkie doświadczenia instruktora. Do miejsca, w którym następuje bezpośrednia interakcja pomiędzy instruktorem a kursantem. Słowo instruktaż zawiera w sobie kilka znaczeń, które warto dla porządku wymienić. Po pierwsze, jest to werbalne

przekazywanie wszelkich uwag, czy wiedzy o charakterze technicznym, po wtóre, jest to ingerowanie w zastaną sytuację w celu prawidłowego wykonania zadania, czy rozwiązania problemu, i po trzecie wreszcie, jest to interweniowanie, kiedy dalsze przedłużanie danej sytuacji oznaczałoby przekroczenie granicy ryzyka dopuszczalnego przy szkoleniu. To ostatnie zagadnienie stanowi bardzo poważne wyzwanie dla wszystkich teoretyków i praktyków szkolenia taternickiego i jak sądzę wymaga poważnej dyskusji w gronie instruktorów.



Konspekt wykładu zamieszczony w Tatniku, który został wygłoszony w czerwcu 2006 roku podczas kursu Instruktorów Wspinaczki Wysokogórskiej. Autor przez 12 lat pracował jako etatowy szef wyszkolenia, w latach 1999-2001 pełnił obowiązki prezesa PZA; jest znany jako współtwórca i propagator nowoczesnych programów szkoleniowych w taternictwie. Zamieszczony poniżej tekst stanowi ciekawą próbę przedstawienia warsztatu instruktorskiego w postaci piramidy szkoleniowej.